



COPERNICUS

P I S M O U C Z N I Ó W I L I C E U M O G Ó L N O K S Z T A Ł C A Ć E G O
I M . M I K O Ł A J A K O P E R N I K A W R A D O M I U

Nr 8

redagują: Małgorzata Król, Mariusz Wesółowski

2015/2016

Witamy w ostatnim numerze gazetki. Przed nami kusząca perspektywa letniego odpoczynku...

Zanim jednak rozstaniemy się na czas wakacji, spójrzmy wstecz na kilka ostatnich wydarzeń z życia naszej szkoły.

Zapraszamy do lektury!



Fot. Karolina Budzińska

Dni otwarte w I LO im. Mikołaja Kopernika



Fot. Maciej Bujanowicz

W dniach 01.04.-02.04.2016r. w Koperniku pojawili się gimnazjaliści poszukujący swojej przyszłej szkoły. Przygotowaliśmy dla nich kronikę szkolną, wystawę plastyczno-fotograficzną, stoisko wolontariatu oraz pokazy biologiczne, fizyczne i chemiczne. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się te ostatnie.

Jak co roku zawitało do nas bardzo wielu uczniów, a naszym zadaniem było jak najlepsze zaprezentowanie szkoły. Wszystkim oprowadzającym szło całkiem nieźle, jednak na przeszkodzie stała nieśmiałość oraz niezdecydowanie naszych gości.

Mało który odwiedzający nas uczeń wiedział, na jaki profil chciałby się udać. Jednak sympatyczne i miłe podejście gospodarzy ośmielało naszych gości i stopniowo dzielili się z nami przemyśleniami. Jak co roku szczególnym zainteresowaniem cieszył się profil biologiczno-chemiczny oraz humanistyczny.

Ogromne wrażenie na wizytujących zrobił prężnie działający wolontariat, mogący pochwalić się sukcesem, jakim było zbieranie funduszy na operację serca dla Marcelka. Tradycja i nowoczesność-hasło naszej szkoły w stu procentach pokrywające się z rzeczywistością.

Gimnazjaliści podziwiali pracownie wyposażone w tablice interaktywne, sprawnie działający komputer, łącze Wi-Fi, czy też pełne zaplecza chemiczne i biologiczne. Skąd wiem, że zwracali na to szczególną uwagę? Rok temu sam zrobiłem dokładnie tak samo.

Jeśli chodzi o historię czy geografę posiadamy aktualne mapy w dobrym stanie. Obraz szkoły jest jak puzzle, składa się z małych elementów. Są nimi zadbane ławki, sprawny sprzęt, prężnie działający wolontariat, kółko fotograficzne, sekcja żeglarska, szkolna gazetka, świetna kadra pedagogiczna i jeden najważniejszy, brakujący element. Świetni ludzie i klimat panujący w naszej szkole.

Myślę, że nasi goście poczuli zapach unoszącej się w powietrzu życliwości oraz dostrzegli uśmiechy na twarzach. Wspaniała atmosfera panująca w I L.O. w Radomiu to moim zdaniem najważniejszy argument, jaki mieliśmy dla gimnazjalistów. Jestem przekonany, że po wizycie w naszej szkole z większością z nich zobaczą się po wakacjach.

Maciej Bujanowicz , I A

O sukcesach Samorządu Uczniowskiego z Sebastianem Krzoskiem rozmawia Piotr Nogaj

Sebastianie, jak to jest być przewodniczącym szkoły? Jak łączysz piastowanie stanowiska z innymi obowiązkami?

Jak to jest być przewodniczącym? Jest to funkcja jak każda inna :) Wiadomo, że pochłania to troszkę czasu, przez co nie skupiam się na nauce tak bardzo, jak w poprzednim roku, ale razem z moimi koleżankami i opiekunkami SU staramy się robić wszystko, co dobre dla naszej szkoły. A reszta powoli się toczy.

Nasz kopernikański Samorząd Uczniowski działa bardzo prężnie. Jak często się spotykacie, aby coś ustalić, jak wyglądają Wasze spotkania? Czym się kierujecie podejmując różnego rodzaju decyzje?

Spotykamy się codziennie w szkole (jeśli każdy jest obecny) Tak poważnie, to zależy od sytuacji. Przy akcjach pracujemy prężnie i cały czas ustalamy coś pozostając w kontakcie. Jeśli odpoczywamy po akcjach, to panuje "cisza radiowa". Musimy pamiętać również, że ogromnym motorem napędowym są też nasze opiekunki, które dzielnie nas wspierają w tych wszystkich działaniach i ciągle nam pomagają!

Jesteście otwarci na propozycje, sugestie, a może i skargi innych uczniów?

ZDECYDOWANIE NIE! PROWADZIMY RZĄDY TWARDEJ RĘKI! Nie no, żartuję. Kluczem do sukcesu jest współpraca.

Organizujecie ogromną ilość akcji, bierzecie udział w wielu przedsięwzięciach. Skąd w Was tyle energii i zapału!

Lubimy po prostu, jak coś się dzieje, a jak nie my, to kto to ruszy!

Jako przedstawicie Samorządu Uczniowskiego I LO odnoście wiele sukcesów na arenie międzyszkolnej. Macie na swoim koncie I oraz III miejsce na Forum Samorządów Uczniowskich. Oczywiście ogromne gratulacje. Proszę, opowiedz coś więcej o tym, pochwal się.

Wychodzimy, robimy swoje, wkładamy w to całe serca i owocuje to nagrodami. Nic więcej chyba nie trzeba mówić.

Nie wszystkie szkoły mogą się poszczycić tak dobrze działającym Samorządem Uczniowskim. W czym tkwi fenomen Samorządu z Kopernika?

W samym Koperniku! Gdzie znaleźlibyśmy takich opiekunów SU! Gdzie znaleźlibyśmy taką Olę Przybyszawską i taką Angelikę Belice! Takich jak Kinga Kaca, Diana Kopciał, Kinga Fryszkowska, Patryk Hebda, Wojtek Kustra, Łukasz Makulski, Wojtek Dąbrowski, Kuba Murawski! Tylko w "Koperniku"!

Za nami dni otwarte. Tak naprawdę to na Samorządzie Uczniowskim spoczywała kwestia promocji szkoły. Oczywiście zobaczymy, czy się udało zachęcić gimnazjalistów, aby wybrali Kopernika we wrześniu, ale tak po cichu liczysz na sukces?

Każdy dołożył swoją małą cegiełkę na dniach otwartych i pokazał piękno naszej szkoły. Ten, kto to zobaczył, na pewno poważnie weźmie pod uwagę "Kopernika".

Sebastianie, Twoja kadencja powoli zbliża się ku końcowi. Jakich rad udzieliłbyś swojemu następcy?

Trzeba być sobą i konsekwentnie realizować swoje plany! Dobierać ludzi na których zawsze można liczyć, oraz słuchać opiekunów!

Czujesz się spełniony jako przewodniczący Samorządu Uczniowskiego? Czy jeszcze chciałbyś coś poprawić, udoskonalić?

Było tyle pomysłów na cały rok szkolny, ale brakowało czasu na zrealizowanie wszystkich. Jestem zadowolony z tej rocznej kadencji i chciałbym tylko podziękować tym, którzy byli przy mnie przez ten cały rok.

Co planujecie w szkole w najbliższym czasie? Będzie o czym pisać!

Bądźcie czujni!

Piotr Nogaj, kl. I A



Fot. Karolina Budzińska

Subtelnie, z mocą, niekiedy z goryczą...

Wiersze Macieja Bujanowicza

Mój motyl

Siadłeś mi delikatnie na dłoni
Podziwiałem twój wdzięk
Delikatne i harmonijne ruchy
Zlewające się z pięknem natury
Tak bardzo chciałem zatrzymać cię przy sobie
W tej krótkiej chwili promieniując szczęściem
Stworzyłbym ci złotą klatkę
Zapewniając ci wszystko, poza wolnością
Tylko zostań przy mnie!
Choć wiem, że znikniesz
I pozostanie po tobie mgliste wspomnienie
Nie mogę zatrzymać cię w garści
Zostałeś stworzony by latać
Lub siedzieć na innym ramieniu

Kawałek mosiądzu

To tylko grosz
po co się po niego schylać!
Chyba nie wierzysz w te głupie przesady ze szczęściem?
Poskładasz grosz do grosza...
Nie poskładasz, jest nic nie wart
Chodź, idziemy dalej!
Bez sensu się odwracać i zatrzymywać
Trzeba iść naprzód
Wdowi grosz dużo znaczył
Ten tutaj jest bezwartościowy
Równie często jak grosze
Na ulicy leżą ludzie
Czy ich również mijasz tak obok?

Straszny dwór

Na skraju miasta, stary dwór mchem porasta
Straszy w nim pustka i samotność
Choć kobiet tam wiele
Pojawiają się w nocy jak księżyc
I znikają gdy nastanie świt

Straszy tam jęk tłuczonego szkła
I pogrążona w bezsensie
Nieubłagalnie uciekająca wskazówka zegara
Smutnym lękiem napawa
Brak zapachu domowego obiadu

Większość stara się stąd uciec
Choćby wyskoczyć oknem
I połamać swoją wolność i bez troskę
Tylko nieliczni nie lękają się
Straszego dworu samotnych kawalerów

Sztorm

Tak szybko unosi się woda
Jak duma w naszych głowach
I słowa uderzają jak gromy
I wylewa się krzyk nieposkromiony
I przeszywają słowa jak sztylety
Spienione fale nienawiści
Zalewają serca wszystkich
Pochłoniętych niszczycielskim żywiołem gniewu

TYDZIEŃ KULTURY ŻYDOWSKIEJ

W dniach 18-22 kwietnia obchodziliśmy Tydzień Kultury Żydowskiej. Jest to bardzo ważne wydarzenie kulturalne, które pokazuje, jak bardzo związani jesteśmy z kulturą żydowską. Historia Żydów na ziemiach polskich zaczyna się już w XIII wieku, tworzyli bowiem kilka małych wspólnot. Z biegiem czasu nasze państwo stało się -można rzec - stolicą Żydów w Europie. Przyjęliśmy Żydów z Europy Zachodniej i Rosji. W 1921 roku, zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, mniejszość żydowska stanowiła 10,5% całej ludności, czyli 2,8 miliona ludzi.

Tydzień Kultury Żydowskiej uczy przede wszystkim tolerancji i nie ufania stereotypom np. „Żyda skąpego”. Byliśmy z tą kulturą związani już od średniowiecza, co powoduje, że zawsze będziemy czuć obecność Żydów w naszym kraju choćby przez wspomniane wcześniej synagogi i gminy żydowskie. Do naszego miasta z tej okazji przyjechał pan Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich ze swoją ekipą a także goście ze Stanów Zjednoczonych – potomkowie Żydów mieszkających przed II wojną światową w naszym mieście.

18 kwietnia każdy z nas dostał przydzielone teksty o historii Żydów w naszych mieście, lecz także i o nim samym. Prowadzącym cały projekt – Pani Agnieszce Brzeskiej – Pająk i pani Ewie Kutyle zależało bowiem na tym, by goście, którzy przyjadą i będą zwiedzać z nami Radom, poznali też jego historię, a nie tylko historię miejsc związanych z kulturą żydowską. Następnego dnia, 19 kwietnia, rozpoczęliśmy spotkanie z panią prowadzącą szkolenia z zakresu komunikacji i historii Żydów ze „Szkoły Dialogu”. Po długim, ciekawym i przebiegającym w bardzo luźnej atmosferze kursie przygotowaliśmy się na przyjazd Pana Rzecznika Praw Obywatelskich. Na sali gimnastycznej klasa 1A, samorząd i uczniowie biorący udział w projekcie „Szkoły Dialogu” zgromadzili się i czekali wraz z Panią Dyrektorką Agnieszką Ścieglińską, panią Agnieszką – Brzeską- Pająk i panią Ewą Kutyła na przybycie gościa z Warszawy. Podczas spotkania pan Adam Bodnar opowiadał o swojej pracy i mówił wiele o tolerancji, której tak jest nam wszystkim dziś potrzebna. Następnie zadawaliśmy pytania i dzieliliśmy się z nim swoimi przemyśleniami. Kolejną atrakcją dnia była wycieczka. Razem z moimi koleżankami i kolegami biorącymi udział w projekcie oprowadziliśmy pana Rzecznika po Radomiu i miejscach związanych z kulturą żydowską. Około godziny 16 30 skończył się ten dzień pełen wrażeń, goście serdecznie nam podziękowali za wykonanie dobrej pracy i edukowanie innych.

20 kwietnia mieliśmy chwilę odpoczynku, jednak w Resursie Obywatelskiej można było wziąć udział w spotkaniu o godzinie 10 00 na temat macew na żydowskich cmentarzach. Uważam to za bardzo ciekawy wykład . Żydowskie cmentarze to nie tylko miejsce pochówku zmarłych, lecz także pozostałość historyczna i kulturalna, powinniśmy o nie dbać tak samo jak o nasze, katolickie cmentarze.

21 kwietnia w czwartek, przygotowywaliśmy szkołę na przyjazd gości. Sprzątaliśmy, uczyliśmy się tekstów (musieliśmy umieć opowiedzieć o obiektach miejskich w języku angielskim).

Wreszcie nadszedł oczekiwany przez nas wszystkich 22 kwietnia, piątek. Rano odbyło się jeszcze spotkanie z panią ze „Szkoły Dialogu”, która wszystkich nas uspokajała i przygotowała na przybycie gości. Około godziny 11 00 w szkole zjawili się goście ze Stanów. Była to liczna grupa osób, które były ze sobą spokrewnione. Okazali się bardzo miłymi i wspaniałymi ludźmi. Uśmiechali się i dziękowali nam za pamięć o ich narodzie i o ich rodzicach. Po integracyjnej zabawie i zapoznaniu ruszyliśmy z nimi na wycieczkę po Radomiu. W międzyczasie każdy miał możliwość bliższego poznania się i zapytania o nurtujące problemy. Widzieliśmy wzruszenie w ich oczach, kiedy byli w miejscu, gdzie dawniej stała synagoga a także, kiedy oglądaliśmy posiadłości, które niegdyś należały do ich rodzin. Było to niesamowite przeżycie, możliwość poznania ludzi tego wyznania i tej narodowości, porozmawiania z nimi w języku angielskim(co dodatkowo pomogło nam szlifować ten język) sprawiło, że wszyscy byli niezwykle zaangażowani i zainteresowani. Nasi goście wypytywali nas o nasze miasto, mówili, że jest bardzo piękne – byli wręcz zafascynowani historią Radomia. Kiedy nadchodził koniec wycieczki, wszyscy byli jeszcze bardziej wzruszeni, pożegnanie było trudne, bo nikt nie chciał kończyć tej przygody.

Nasi goście odjechali, a my zostaliśmy, lecz z pewnością zobaczymy się za rok. Nasza szkoła bierze bowiem udział w tym projekcie co rok. Goście, którzy przyjechali, znali już niektórych moich rówieśników. Poznaliśmy historię i kulturę żydowską, szlifowaliśmy język angielski i sztukę komunikacji, poznaliśmy lepiej miasto a także poznaliśmy siebie. Te dni pozwoliły nam się zintegrować i lepiej poznać. Chciałbym, by takich wydarzeń było jak najwięcej, gdyż służą one chyba każdemu i pozwalają przeżyć coś, czego na co dzień nie ma. To był wspaniały tydzień i wszyscy czekamy na przyszłoroczny projekt „Szkoły Dialogu” i „Tygodnia Kultury Żydowskiej”!

Ernest Nowak klasa 1A.



Fot. Karolina Budzińska

Kto czyta książki, żyje podwójnie.

Wywiad z Klaudią Kozieł, laureatką Regionalnego Konkursu Czytelniczego

Wiele mówi się o tym, że coraz mniej czytamy, w bibliotekach nie ma ludzi, a książka papierowa straciła swoją wartość, bo przecież możemy czytać korzystając z tabletu. Według mnie wcale tak nie jest – ludzie w dużej mierze nadal cenią książkę papierową i czytają dużo, interesują się literaturą i piszą „do szuflady”. W naszej szkole pasje czytania można rozwijać na wiele sposobów, choćby poprzez korzystanie z dobrze wyposażonej biblioteki szkolnej, a także poprzez udział w konkursach. W jednym z takich konkursów wzięła udział Klaudia Kozieł z klasy IA. Dzięki świetnemu przygotowaniu przez panią profesor Małgorzatę Król i ogromnemu wkładowi Klaudii udało się wygrać konkurs. Porozmawiam z laureatką i dowiem się, czy trudno było stanąć na podium. Wywiad przeprowadził Ernest Nowak.

E.N.: Co skłoniło cię do udziału w konkursie czytelniczym i jaka była jego tematyka?

K.K.: Witaj, Erneście! W konkursie czytelniczym brałam udział już w gimnazjum, dzięki niemu przeczytałam wiele interesujących powieści, prawdziwych uczci literackich dla wyobraźni, więc nie mogło mnie zabraknąć również w tym roku. Konkurs polega na przeczytaniu 4 spośród 10 wymienionych w liście lektur. Na niej znalazły się: „Sztukmistrz z Lublina” Singera, „Wilczy miot” S. Andrew Swanna, „Sezon burz” Sapkowskiego, „Sońka” Karpowicza, „Płomień i krzyż tom 1” Jacka Piekary, „Kamień na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego, „Hamida z zaułka Midakk” Nadżiba Mahfuza, „Pasja życia” Stone'a, „Florystka” Katarzyny Bondy, i „Szczygieł” Donny Tartt. Ja przeczytałam 4 ostatnie pozycje.

E.N.: Co trzeba było zrobić na poszczególnych etapach konkursu?

K.K.: W I etapie konkursu uczestnicy wykazywali się znajomością problematyki przeczytanych utworów poprzez rozwiązanie testu. Zwycięzcy musieli wybrać jedną spośród podanych książek i przygotować wypowiedź ustną, w której mieli zachęcić do jej przeczytania. Wybrałam „Pasję życia” Irvinga Stone'a. Przebrałam się za jego męża - mówiłam o natchnieniu, jakie na niego zsyłałam, przedstawiłam pokrótce jego życiorys. Zmontowałam także film, w którym wyświetlały się dzieła van Gogha.

E.N.: Czy stresowałaś się w finale konkursu? W końcu przygotowałaś piękną mowę, lecz inni finaliści zapewne też byli dobrze przygotowani. Jak myślisz co przesądziło o twoim zwycięstwie?

K.K.: Oczywiście, że tak. Od zawsze bałam się publicznych wystąpień. Konkurencja była mocna, wszyscy przygotowali ciekawe wypowiedzi.

E.N.: Z pewnością, w końcu wygrałaś! Opowiedz mi jak odkryłaś w sobie pasję czytania? Jakie są twoje ulubione książki i jacy ulubieni pisarze?

K.K.: Książki towarzyszyły mi, odkąd sięgam pamięcią. Kiedy byłam dzieckiem, rodzice każdej nocy czytali mi przed snem. Potem ja zaczęłam zapoznawać moją młodszą siostrę z bajkami Disneya w wersji papierowej: „Kopciuszkiem”, „Piękną i Bestią” itd. Jednak ich niezwykłość doceniłam dopiero wtedy, kiedy zachorowałam. Pozwoliły mi zapomnieć o tym, że źle się czuję. Kocham „Powiedz wilkom, że jestem w domu” Carol Rifki Brunt, sagę „Pieśń lodu i ognia” George'a R. R. Martina, nadnaturalne „Wichrowe wzgórze” Emily Bronte, „Jane Eyre” jej siostry, Charlotte, a także powieści Jane Austen i Vladimira Nabokova.

E.N.: To niesamowite, że w taki sposób oddajesz się tej pasji. Mam jednak jeszcze jedno pytanie . Czy przyszłość wiążesz z książkami czy preferujesz inny zawód?

K.K.: Po liceum chciałabym pójść na filologię i edytorstwo, aby pracować w przyszłości jako tłumacz książek. Od kilku lat czytam powieści i opowiadania po angielsku, więc może wybiorę anglistykę. Zastanawiam się też nad filologią romańską, ale jeszcze się nie zdecydowałam.

E.N.: Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź na moje pytania. Bardzo miło mi się z tobą rozmawiało i mam nadzieję, że zarazisz naszych czytelników swoją pasją!

K.K.: Dziękuję za przeprowadzony wywiad i za miłe słowa, również mam taką nadzieję!

Ernest Nowak, klasa 1A

Wyprawa żeglarska radomskich licealistów



Fot. Szymon Strzelecki

Wszystkie podróże są wspaniałe, a szczególnie te, które uczą nowych rzeczy. Nasza wycieczka zaczęła się jak każda inna. Kilku młodych ludzi zdecydowało, że chce miło i ciekawie spędzić tydzień poza domem. Z pomocą szkolnej sekcji żeglarskiej oraz kilku zaprawionych w bojach wilków morskich udało się wyrwać z codzienności i pożeglować wzdłuż brzegów ciepłej i słonecznej Chorwacji.

6 maja byliśmy gotowi, by ruszyć na przygodę. Wszystko było przygotowane, a załoga już nie mogła doczekać się wyjścia w morze. Zanim jednak marzenie o rejsie się spełniło, trzeba było spędzić 24 godziny w autokarze. Jednak widoki za oknem rekompensowały trudy podróży.

Przez kilka godzin podziwialiśmy piękno Karpat i Słowację. Gdy zapadła już głęboka noc, przekroczyliśmy granicę Węgier, a po kilku godzinach dotarliśmy do przejścia granicznego Chorwacji.

Gdy wstało sobotnie słońce, każdy z nas był już oszołomiony pięknem Dalmacji. Góry i morze łączyły się, tworząc niezapomnianą kompozycję, której nie sposób pomylić z żadną inną na świecie.

Pierwszym miasteczkiem, którym odwiedziliśmy była Kastela. To tutaj, po chwili formalności, odebraliśmy nasz mały jacht: Nana. Po długim spacerze po plaży postanowiliśmy, że zostaniemy w porcie na noc. Długo cieszyliśmy się wspaniałymi widokami, surową i ciekawą architekturą, egzotyczną roślinnością oraz chorwackimi przysmakami, wśród których znalazły się m. in. pyszne burki z mięsem i serem.

Następnego dnia, gdy tylko wstało słońce, wyruszyliśmy do Splitu, gdzie zobaczyliśmy pałac cesarza Dioklecjana zbudowany na przelomie trzeciego i czwartego stulecia naszej ery. Po krótkiej przechadzce i opowieści kapitana padł pomysł, by dać załogantom odrobinę wolnej ręki. Udaliśmy się na targ pełen owoców i warzyw. Stragany uginały się pod ciężarem dojrzałych już truskawek, czereśni, pomarańczy i wielu innych egzotycznych przysmaków. Po pysznym obiedzie opuściliśmy Split i pożeglowaliśmy na południe w kierunku małej wysepki Korculi.

Po całodniowym rejsie, śpiewaniu szant i odpoczywaniu na pokładzie Nany zeszliśmy na ląd. Naszym oczom ukazała się wioska otoczona błękitnym morzem. Spędziliśmy tu wspaniałe chwile i prawie cała załoga zgodziła się, że był to dzień najbardziej udany ze wszystkich, a Korcula wydała nam się najprzytulniejsza, najurokliwsza i najpiękniejsza ze wszystkich odwiedzonych dotychczas miejsc. Całe

popołudnie spędziliśmy na zakupach, spacerach, nurkowaniu i łowieniu ryb w malutkim porcie.

Po kolejnym epizodzie na morzu dotarliśmy do przedmieścia wielkiego Dubrownika, dołynęliśmy dość późno, padła decyzja, by Stare Miasto zobaczyć dopiero jutro. Czas wolny spędziliśmy na przechadzkach brzegiem morza, rozmowach, podziwianiu architektury i pięknych wzniesień.

Następnego dnia złapaliśmy autobus do centrum i po kilku minutach byliśmy w bramie Starego Miasta pełnego turystów Dubrownika. Przechadzając się po starówce, widzieliśmy nie tylko piękne, stare budynki, lecz także miejsca, gdzie mieścił się plan do serialu „Gra o Tron”. Po zjedzeniu obiadu mieliśmy trochę czasu na kupienie upominków i pamiątek dla rodziny. Zwiedzanie przerwał kapitan Sulima, podpływając po nas aż do portu w Starym Mieście. Szybko wskoczyliśmy na jacht, by zacząć żeglugę na północ ku wyspie Vis.

Etap podróży morskiej z Dubrownika na Vis był bardzo ciekawym przeżyciem dla osoby, która z otwartym morzem nie miała wcześniej do czynienia. Już po wyjściu z portu zaczęło bujać, wzmógł się wiatr, a niebo zasnuły granatowe chmury. Załoga, jak dotąd szczęśliwa i promienna, poznała uroki choroby morskiej. Po kilku godzinach prawie każdy z nas mógł już całkiem normalnie funkcjonować, a rejs z wiatrem przekraczającym w porywach 6 w skali Beauforta stał się niemałą przyjemnością z dreszczykiem emocji i adrenaliny.

Następnego ranka dotarliśmy do wyspy Vis, do miasteczka Komiza, gdzie chodziliśmy po górach i jedliśmy pyszną pizzę. Długo spacerowaliśmy po promenadzie, a wieczorem postanowiliśmy kibicować Polsce, oglądając Konkurs Eurowizji na naszym małym jachcie.

Ostatni dzień rejsu był powrotem do Kasteli, zwiedziliśmy jeszcze miasteczko Trogir. W sobotę zdaliśmy jacht i udaliśmy się na przystanek, by wypoczęci, opaleni i pełni optymizmu wrócić do rzeczywistości.

Była to niesamowita przygoda, którą niejedno z nas chciałoby jeszcze powtórzyć.

**Zespół redakcyjny gazetki szkolnej życzy
wszystkim udanych wakacji, radosnego
i bezpiecznego wypoczynku w cudownych
zakątkach świata.**

Do zobaczenia we wrześniu!



Fot. Marta Tuzimek